Luna

Słoń

Do zatęchłej piwnicy wpada wiązka światła
Znaki na ścianach mój dziadek krwią nabazgrał
Mówią o mnie czort, mam stary dom na bagnach
Okoliczni mieszkańcy mnie tu czczą jak diabła
Odór zwłok, makabra, leżą dwa ciała bez głów
A ja w transie klnę od tyłu po aramejsku
Lśni jak skarabeusz świeżo wyjęta trzustka
Czyjeś kwasy trawienne znów mi poparzyły usta
Czuję ból, mam migreny, to podobno przez księżyc
Wiedźma mi kazała wcierać w oczy krew węży
Cała wieś śmierdzi, niosę napchane mięsem wiadro
Ludzka skóra na płocie schnie jak prześcieradło
Wiecznie patrzą na mnie oczy w słoiku
Obsydianowy nóż separuje kości od szpiku
W środku nocy po cichu, niczym strach na wróble
Sam się obdzieram ze skóry, by przybić twarz nad łóżkiem

To podobno przez księżyc
Słyszę głosy w mojej głowie bez przerwy
A śmiech śmierci nocą niesie się w las
Pochłania mnie luna i jej zimny blask
To podobno przez księżyc
Słyszę głosy w mojej głowie bez przerwy
A śmiech śmierci nocą niesie się w las
Pochłania mnie luna i jej zimny blask

Mnie nie przezwyciężysz, mam siłę czterech mężczyzn
Rozumiem słowa śmierci, mówię językiem węży
Oczy w kolorze czerni, krążą nade mną sępy
To podobno przez księżyc
(Pies!) Węszę jak pies, wyczuwam zapach mięsa
Starosłowiańską pieśń nuci jeszcze starsza wiedźma
Ciało pokrywa pleśń, ropa ścieka po zębach
Czystozwierzęcy seks w rytualnych kręgach
Od podgardła do pępka ciągnie się rana cięta
Rozsuwam na bok żebra jakby to była księga
Dałbym ci 6/10, teraz jesteś przepiękna
Czuję w jednym z żołądków bicie twojego serca
Zawisł miejscowy klech, bo zło zawsze zwycięża
Niech zwisa to jak miech, to tylko następna pętla
Suko ja mam krew na rękach

To podobno przez księżyc
Słyszę głosy w mojej głowie bez przerwy
A śmiech śmierci nocą niesie się w las
Pochłania mnie luna i jej zimny blask
To podobno przez księżyc
Słyszę głosy w mojej głowie bez przerwy
A śmiech śmierci nocą niesie się w las
Pochłania mnie luna i jej zimny blask

Řezník a Slon, Pohřební zvon
Už zase bije v mym srdci se skryje
Ly-Lycantropie to není jen pověra
Co ty kousance na krku který mam od včera
Z Ferratu upír, mý rýmy sou krutý
Myšlenky nahnutý a stíny mě nutí

Utýct, napadat lidi
Zezadu zbaběle, se musíte klidit
Velí mi luna se třpytí jak pyrit
My říká kam jít a koho vykillit
Musím víc pít, jít vykalit víc piv
S pěnou u huby pak čekat na příliv
Měsíční svit způsobuje kataklyzmy
Tohle je horror shit žádnej vymrdanej Disney
Mozek je sick, kterej právě prošel schizmy
Tak jestli chceeš žít tak urychleně zmizni
Řezník a Slon, Armageddon
Máš karmu v píči a čeká tě skon
Můj shit je wicked ty jsi jenom klon
My jedem to zlo na mikrofon

To podobno przez księżyc
Słyszę głosy w mojej głowie bez przerwy
A śmiech śmierci nocą niesie się w las
Pochłania mnie luna i jej zimny blask
To podobno przez księżyc
Słyszę głosy w mojej głowie bez przerwy
A śmiech śmierci nocą niesie się w las
Pochłania mnie luna i jej zimny blask

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!